Nr. 9. Poznań, 15 września 1930 r. Rok V.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

Przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

O właściwe źródła zakupu czekolady

Znajomość właściwych źródeł zakupu czekolady oraz wyrobów czekoladowych, jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Dewiza w tym przypadku brzmi: nim podpiszesz zamówienie, zastanów się głęboko nad tem, do jakiego źródła zwracasz się po wymienione wyroby.

Jako szanujący swą godność narodową Polak wie, że zasadniczo kupować mu wolno tylko w firmach polskich. Jako kupiec zaś niechcąc wykazać zupełnej nieznajomości danej branży, powinien każdy bez wyjątku pośrednik znać dokładnie najkorzystniejsze dla siebie i swej klienteli źródła zakupu. Ta wszechstronna znajomość rzeczy musi się szczególnie uwydatnić w dziale czekoladowym, gdyż jakkolwiek wszystkie czekolady nie różnią się w kolorze, to wszakże pod powłoką tej jednolitej barwy brunatnej, kryją się przeróżne jakości tego szlachetnego wyrobu. Dla przeciętnego oka i podniebienia są te tajemnnice nie uchwytne, poznawają je tylko fachowcy i dość często też dopiero za pomocą skrupulatnie dokonanej analizy.

Na tę stronę medalu mało jeszcze naogół zwraca się w kupiectwie uwagi. Przy zakupach decydują przeważnie niskie ceny, wysokość rabatu i kredyt. Mało zaś docenia się znaczenia najważniejszego czynnika — pochodzenia towaru.

Jeśli chodzi o dział czekoladowy to niską ceną, wysokością rabatu i t. d. wymuszone nieraz na fabrykancie, można coprawda też z wielkim gestem udawać kupca „branży cukierniczej," ale to na bardzo krótką metę. Takimi sposobami może kupiec łatwo klientelę zdobyć, lecz jeszcze śladniej jej się pozbędzie.

Stałej klienteli, co jest granitową podstawą gwarantującą stały normalny rozwój przedsiębiorstwa, kupiec spekulujący głównie na powyższych pozornych korzyściach — sobie absolutnie nie zapewni. Tu więc na czoło wybija się jakość wyrobu.

Na dobrą jakość np. czekolady składa się nie tylko najlepszy surowiec, jak ziarna kakaowe, śmietana i t. d., lecz decydującym tego momentem jest także sposób przetwarzania odnośnych surowców- Proces przetworzenia surowców rostrzyga w wysokim procencie o jakości gotowego wyrobu. W następstwie tego wiedzieć należy, że starannie przerobić surogart mogą jedynie przedsiębiorstwa wyposażone we wszelkie do tych czynności niezbędne urządzenia techniczne. Im lepiej jest urządzona fabryka, im większą rozporządza ilością maszyn nowoczesnych, tem lepszą musi siłą faktu być jakość wyrobów pochodzących z tych zakładów przemysłowych. Kto miał sposobność zwiedzenia fabryki czekolady nowocześnie urządzonej, ten zauważył ile operacjom powinna podlegać czekolada, zanim stanie się ona pełnofabrykatem, gotowym do spożycia. Każda z tych poszczególnych operacyj, dokonywanych za pomocą maszyn i urządzeń technicznych, wpływa dodatnio na jakość wyrobu.

Tak wygląda naga prawda o tajemnicy zawartej w czekoladzie. To też ani na chwilę wątpić nie należy, że gdyby znaczna część kupiectwa w te tajniki coraz więcej wnikała i ze strony fachowej usiłowała poznać właściwe przyczyny wpływające bezpośrednio na podniesienie jakości czekolady, nie odwróciłyby się w interesie własnym od takich „fabryk", króre swego kunsztu w czekoladziarstwie dokonywują przy mocy jednej lub dwóch maszyn wzorowanych na konstrukcji ręcznych młynków do kawy.

Nie występujemy bynajmniej przeciw mniejszym fabrykom czy warsztatom. Przeciwnie, dla konieczności istnienia obok wielkich fabryk pomniejszych zakładów, mamy pełne wyrozumienie. Chodzi jedynie o to, aby zakłady nieodpowiednio do tego urządzone, nie zabierały się do fabrykacji czekolady, gdyż — jak powiedziano — ten artykuł może osięgnąć najwyższy poziom w swej jakości tylko wtedy, gdy poddany jest procesowi przetwórczemu, który jest możliwy jedynie przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń technicznych.

O tem muszą pamiętać również kupcy. W handlu powinno się nareszcie skończyć z nabywaniem czekolady od dostawców pod tym względem nie pewnych. Tylko dobrze urządzona fabryka w dziedzinie czekoladziarstwa, może dać gwarancję najlepszej jakości towaru, co jest jedynym środkiem zapewniającym kupcowi stałą klientelę.

(b)

Sukces polskich aparatów do parzenia kawy

(Opinja wybitnego fachowcą)

Współpracownik nasz zwrócił się do p. Kucharskiego, właściciela cukierni w Poznaniu, celem uzyskania wywiadu w sprawie aparatów do parzenia kawy wytwarzanych w kraju. P. Kucharski, przed otwarciem własnej cukierni, zajmował kierownicze stanowiska w najpoważniejszych krajowych i zagranicznych zakładach restauracyjnych, hotelowych oraz kawiarnianych. W tej też dziedzinie uchodzi on słusznie za jednego z najwybitniejszych fachowców.

P. K. od blisko siedmiu miesięcy parzy kawę, herbatę etc. za pomocą aparatu pochodzenia krajowego. (Fabrykanci Kubś i Gogołkiewicz w Poznaniu). P. K. udzielając łask. naszemu przedstawicielowi swych cennych informacyj, z zadowoleniem kilkakrotnie podkreślił. iż odnośny aparat wyrobu krajowego, pozostający na usługach jego przedsiębiorstwa, przewyższa stanowczo aparaty zagraniczne. W mojej długoletniej praktyce — mówił szan. rozmówca — spotykałem się częściej z tego rodzaju maszynami, zwłaszcza z niemieckiemi, i z całą bezstronnością stwierdzić muszę, że działanie zagranicznych aparatów pozostaje daleko wstecz od wymienionych aparatów polskich. Aparatem f-my Kubś i Gogołkiewicz — wywodził p. K. — pracuję już blisko siedem miesięcy, w którym to czasie najsprawniej działająca maszyna nie wymagała najskromniejszej nawet naprawy. Nadto aparaty polskie są znacznie tańsze. W końcu p. Kucharski wyraził zdziwienie, że pomimo to, zachodzą jeszcze podobno wypadki nabywania w Polsce aparatów zagranicznych.

(Przyp. Red.) I my się temu bardzo dziwić musimy. Co się tyczy polskich aparatów do parzenia kawy, to jak wiadomo, mieliśmy sposobność już kilka takich opinji zamieścić na łamach naszego pisma. We wszystkich przypadkach informatorzy, posiadacze aparatów krajowych, jak najlepsze wydali o nich świadectwo. To samo, jak widzimy, czyni p. Kucharski.

Właściciele cukierń, kawiarń i restauracyj! Nie napychajcie więc kieszeni Niemcom i innym obcokrajowcom. Kupujcie wyłącznie polskie aparaty do parzenia kawy, bo niezaprzeczone fakty mówią, że są one lepsze i tańsze od zagranicznych. Kupując nadto polską pracę, dajecie pracę i chleb polskim pracownikom, którzy cząstkę tą drogą zdobytego zarobku pozostawią znowu w Waszych lokalach.

Po kongresie fabrykantów czekolady w Antwerpji

Donosiliśmy w swoim czasie o mającym się odbyć w Antwerpji międzynarodowym kongresie fabrykantów czekolady. Otóż kongres ten odbył się w tym miesiącu, przy dość licznym udziale delegatów różnych państw.

Z polskich fabrykantów uczestniczyli w kongresie p. p. Piasecki i Wedel z Warszawy. Utworzono również Międzynarodowy Związek z siedzibą w Brukseli. W skład reprezentacji tego związku weszli przedstawiciele Francji, Niemiec, Austrji, Belgji, Włoch, Luksemburgji oraz Hiszpanji. Polska nie otrzymała niestety w tej reprezentacji należnego jej miejsca. W toku obrad wygłoszono kilka referatów, wśród których wyróżniły się referaty, wygłoszone przez przedstawicieli Polski.

Obliczenia statystyczne konsumcji czekolady wykazały, że czekolada stanowi jeden z najgłówniejszych artykułów pożywienia na zachodzie. Czekolada polska okazała się na tym kongresie bezkonkurencyjną, nawet słynne czekolady szwajcarstkie ustępują jej w jakości. Naogół z zagranicą a szczególnie we Francji produkuje się najwięcej taniej czekolady po 160 gramów, w innych krajach 40 gramowe itd. co wskazywałoby na to, że za granicą jest duże zapotrzebowanie czekolady, jako środka spożywczego codziennego użytku.

Przemysł czekoladowy w przyszłości

Fabrykacja czekolady w Polsce rozwinęła się w ostatnich latach ogromnie. Obecny stan fabryk czekoladowych w kraju nie może być żadną miarą porównany ze stanem przedwojennym. W tej dziedzinie poczyniliśmy poważne postępy. Przed wojną przeważną część konsumowanej przez nas czekolady i słodyczy importowano z zagranicy. Niewielka ilość fabryk, istniejących wówczas w kraju, produkowały te artykuły dla użytku jedynie swych detalicznych składów.

Wszystkie prawie przedsiębiorstwa hurtowne zarówno jak i kolonjalne składy posiadały na sprzedaż czekoladę zagraniozną. W owym okresie znajdował się nasz przemysł czekoladowy na bardzo niskim poziomie, z powodu czego używano prawie wyłącznie czekolady zagranicznej.

Obecnie osiągnął przemysł ten wysoki stopień rozwoju. Tak samo więc jak dawniej podnoszono wartość zagranicznej czekolady, obecnie wychwalana jest w tym samym stopniu czekolada krajowa, a nawet Rzym, Londyn i inne ośrodki wszechświatowego handlu uznają, że czekolada polska jest jedną z najlepszych zarówno pod względem jakości, jak i sposobu wykonania.

Przemysł czekoladowy wyrosł obecnie w Polsce do wielkich rozmiarów. Znacznie większa ilość pracowników jest zatrudniona w tej gałęzi przemysłu. Lecz przy wielkiem powodzeniu polskiej czekolady należy się spodziewać, że przemysł ten rozwinąć się jeszcze bardziej i stanie się czynnikiem nader poważnym w naszem życiu gospodarczem. Jako przykład może nam posłużyć wielki przemysł czekoladowy zagranicą: czekoladowa fabryka Reichharda w Hamburgu zatrudnia około 7000 pracowników, fabryka Hildebrand w Berlinie około 3000 pracowników, angielska firma ,,Lyons" wybudowała w ostatnim czasie fabrykę kosztem 75.000 funtów szterlingów.

Jak więc widzimy, jest czekolada bardzo popularnym artykułem w handlu. U nas staje się ona obecnie żrtykułąm codziennej potrzeby, tak iż przy pewnej opiece władz rządowych może gałąź ta wyrosnąć do rozmiarów wielkiego przemysłu. Gdyby rząd zgodził się na wzrost opłaty celnej od artykułów surowych i opłaty akcyzowej od cukru, które to artykuły są używane do wytwarzania czekolady, stałaby się polska czekolada przedmiotem wielkiego wywozu. Czekolada krajowa mogłaby w tym wypadku konkurować z zagranicą zarówno pod względem jakości jak i ceny.

Bilans płatniczy polski mógłby na tem bardzo wiele skorzystać, a większa ilość pracowników mogłaby znaliźć zatrudnienie.

Polska czekolada może naleźć rynki zbytu na dalekim i bliskim Wschodzie, w krajach skandynawskich, a nawet i w części krajów zachodnio europejskich.

Wielkie ma znaczenie również dla rozwoju tej gałęzi przemysłu kredyt rządowy. Krajowe wielkie fabryki czekolady mają możność i odczuwają potrzebę powiększenia swoich przedsiębiorstw. Muszą wznosić nowe budynki fabryczne, a do tego potrzebny jest tani kredyt. Gdyby tylko władze rządowe pospieszyły z wydatną pomocą fabrykacji czekolady, a moglibyśmy wkrótce mieć nową gałąź przemysłu podług wzorów zachodnio europejskich.

Wykładnia pojęcia rzemiosła

Komisja Odwoławcza w motywach decyzji wypowiedziała, iż art. 8 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym nie mógł być zastosowany do skarżącego, ponieważ przewidziana w nim ulga dotyczy rzemiosł, wyszczególnionych taksatywnie w art. 142 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7. VI. 1927 o prawie przemysłowem, gdy tymczasem zajęcie podatnika, t j. krawaciarstwo, jako tam nie wymienione, nie podlega zwolnieniu od podatku.

Płatnik natomiast twierdzi, że powołane rozporządzenie weszło w życie dopiero po wydaniu zaskarżonej decyzji, służy do celów reglamentacji rzemiosła i wylicza rzemiosła nie taksatywnie, lecz demonstratywnie.

W związku z tym zarzutem Najwyższy Trybunał Administracyjny zważył, iż wedle art. 8 p. 5 wymienionej ustawy, pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej siły pomocniczej, opłacają podatek przemysłowy tylko w formie świadectwa przemysłowego.

Ustawa ta nie wyszczególnia rzemiosł i rękodzieł, słusznie więc podnosi skarżący, iż powołane rozporządzenie, pomijając nawet, iż weszło w życie po wydaniu decyzji, służy do innych celów, określonych tem rozporządzeniem, a nie do kwalifikowania rzemiosł w celach podatkowych.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 27. IX. 1926 r. L. D. P. O. 12288/III, na który Komisja Odwoławcza się powołuje, mówi tylko, iż do rzemiosł, wyliczonych w art. 142 cytowanego rozporządzenia, należy stosować przepis art. 8 p. 5 ustawy, o ile zachodzą ku temu warunki ustawowe. Ministerstwo Skarbu już samo widocznie nie uważa wyliczenia rzemiosł w art. 142 za taksatywne, skoro z wyliczonych rzemiosł wyłącza kilka, kwalifikuje je odmiennie i na innych zasadach dla celów podatkowych. Art. 8 p. 5 ustawy mówi o rzemiosłach i rękodziełach wogóle, a nie mówi o rzemiosłach, wyliczonych w art. 142 cytowanego rozporządzenia. Bezwzględne trzymanie się nomenklatury, wprowadzonej w prawie przemysłowem, doprowadziłoby w wielu wypadkach do interpretacji, krzywdzącej podatników i niezgodnej z duchem ustawy.

Biorąc więc pod uwagę krawaciarstwo, już z samej istoty rzeczy wynika, że jest to gałąź rzemiosła pokrewna z krawiectwem i jak wywodzi skarżący, polega na krajaniu tkanin i tworzeniu z nich części ubrania. Uzasadniony jest zatem zarzut skargi, iż Komisja Odwoławcza winna była merytorycznie rozstrzygnąć, czy zajęcie płatnika ma cechy rzemiosła, czy zatem żądanie jego, ogłoszone w odwołaniu, oczywiście w granicach meritum odwołania, jest uzasadnione, czy też nie. W związku z powyższem, uznał Najw. Trybunał Administracyjny za uzasadniony również zarzut skargi, że dla ustalenia obowiązku podatkowego są miarodajne nie domniemania, lecz stan faktyczny. Słusznie twierdzi skarżący, iż z faktu wykupienia świadectwa przemysłowego VII kategorji nie może płynąć skuteczne domniemanie o ilości faktycznie zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników, gdyż kategorja świadectwa, obrana przed rozpoczęciem działalności, świadczy tylko o zamiarach i przewidywaniach płatnika, a nie o faktycznej ilości zatrudnionych robotników.

Jak ujawniono w protokóle lustracyjnym, płatnik pracował sam i zatrudniał jednego robotnika i ustalenie to pokrywa się z zarzutem odwołania, w którem płatnik zaznacza, że nie uciekał się nawet do siły najemnej. O ile więc Komisja Odwoławcza miała jeszcze w tym kierunku wątpliwości, przysługiwało jej prawo w myśl art. 88 wzgl. art. 89 ustawy o podatku przemysłowym przeprowadzić uzupełniające dochodzenia. W nierozprawieniu się Komisji Odwoławczej z tym konkretnym zarzutem odwołania, Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się dalszego naruszenia form postępowania administracyjnego.

Wobec powyższego Najwyższy Trybunał Admin. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania. Wyrok N. T. A. L. 4760/27.

Dalsze obciążenia socjalne

Nasze ustawodawstwo socjalne uzyskało poklask i uznanie przewódców międzynarodowej opiekunki pracobiorców, gdyż w dziedzinie ubezpieczeń najdalej prawie posunęło się w obciążaniu pracodawcy na rzecz pracobiorcy. Świadczenia z tytułu ubezpieczeń na wypadek choroby, od wypadków i niezdolności do pracy, bezrobocia itd., pożerają takie sumy, że łącznie z świadczeniami na czecz skarbu państwa, uniemożliwiają przedsiębiorstwom prywatnym rzemieślniczym choćby w najskromniejszych granicach ujętą kapitalizację. To też stale rzemiosło nasze, drobny przemysł i handel wszelkich branż, ciągle protestują przeciwko tym ciężarom i wykazują przedstawicielom władz katastrofalne skutki tego systemu obciążenia przedsiębiorstw prywatnych i niemożliwość utrzymania się, gdyż mimo najlepszych chęci żaden rzemieślnik, drobny przemysłowiec lub kupiec nie może tyle zarobić, by przedsiębiorstwo utrzymywać, uzupełniać potrzebne środki — narzędzia i maszyny — produkcji.

Najwięcej mówi się o ciężarach podatkowych — zwłaszcza o podatku przemysłowym od obrotu — jako o przyczynie rujnującej przedsiębiorstwa rzemieślnicze. Jednak te są w stosunku do świadczeń socjalnych znikome jeszcze. Uwidocznia to następujące pobieżne tylko zestawienie.

Pracownik zarabiający miesięcznie zł 250, rocznie zł 3.000, oddaje z tytułu tego dochodu 57 zł rocznie do skarbu państwa jako podatek. Od tego jednak samego zarobku tytułem świadczeń ubezpieczeniowych pracownik ten łącznie z pracodawcą płaci do ubezpieczalni prawie 10 razy tyle, bo aż 527.28 zł rocznie. Z tej sumy przypada na Kasę Chorych zł 263.28, na bezrobocie 28.20, na inne ubezpieczenia 211.20. Jeżeli teraz zważymy, że większą część tego ciężaru ponosi pracodawca, rzemieślnik i przemysłowiec, zrozumiemy twierdzenie pracodawców, że świadczenia socjalne razem z podatkiem przemysłowym są trumną i grobem wszelkich przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Przeciwko ubezpieczeniu pracowników w razie choroby itd. jako takim żaden pracodawca, rzemieślnik czy przemysłowiec nic nie mówi, tak jak nikt niema nic przeciwko podatkom jako takim. Zasada ubezpieczania i płacenia podatków, to zasady dobrze zrozumiałe. Jeżeli występujemy przeciw podatkom, to tylko przeciw podatkom niesłusznym; tak samo i przeciwko ubezpieczeniom społecznym, a właściwie przeciwko stawkom ubezpieczeniowym, występuje się jedynie dlatego, że niewspółmiernie obciążają pracodawców, zwłaszcza w zakresie płac do 400 zł miesięcznie. W tym zakresie bowiem pracodawca albo w całości albo 3/5 świadczenia te ponosić musi. To też przeciw ubezpieczeniom społecznym, opierającym się na zasadach ustanowionych przez nasze ustawodawstwo przerzucającym cały ich ciężar na przedsiębiorców i właścicieli warsztatów, niejednokrotnie występowaliśmy, tak samo jak występowały przeciwko nim organizacje zawodowe, rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe wszystkich innych branż. Niestety — daremnie; a zamiast spodziewanych ulg — powiększono jeszcze te obciążenia i to głównie na niekorzyść rzemiosła i drobnego przemysłu i handlu.

Stało się to wskutek ostatniego rozporządzenia Ministerstwa, mocą którego obniżono wprawdzie nieco wysokość składek ubezpieczeniowych, ale zato rozszerzono obowiązek ubezpieczania na młodocianych od lat 16-tu począwszy i przesunięto ostatnią granicę zarobku dziennnego opodatkowanego do zł 10. Dotychczas bowiem ubezpieczeniu podlegali robotnicy względnie pracownicy od 18-go roku życia począwszy, a najwyższą granicą dziennego zarobku, od którego uiszczało się składkę ubezpieczeniową było zł 7.50. Co zaś robotnik zarabiał ponad zł 7.50 dziennie, to przy opłatach ubezpieczeniowych nie brało się w rachubę. Rezultatem nowej zreformowanej ustawy ubezpieczeniowej jest to, że przez podciągnięcie do przymusowego ubezpieczenia młodocianych od roku 16-go, zamiast jak dotychczas było od 18-go roku życia, oraz przez przesunięcie najwyższej granicy zarobku ubezpieczeniowego z zł 7.50 na 10, obciążenie socjalne wzrosło o 20 proc.

Na tem jednak nie koniec. To samo bowiem rozporządzenie uderza bardzo dotkliwie w przedsiębiorstwa mniejsze rzemieślnicze i handlowe. Mianowicie od przyszłego nowego roku, przedsiębiorstwa zatrudniająco mniej niż 5 robotników, wolne dotychczas od opodatkowania na rzecz Funduszu Bezrobocia, będą podlegały ubezpieczeniu. W ten sposób pociągnięto do świadczeń na rzecz Funduszu Bezrobocia najdrobniejsze nawet warsztaty pracy, które dotychczas od obowiązku świadczeń na rzecz F. B. były zwolnione. Pastanowienie to, odnosi się przedewszystkiem do rzemieśliczych warsztatów, które w swej znacznej większości zatrudniają poniżej 5 pracowników. W ten sposób, na rzemiosło spada nowy ciężar.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce dają bardzo daleko idącą opiekę pracownikowi, z drugiej jednak

strony nie liczą się zupełnie z gospodarczemi względami, ignorując całkowicie interes przedsiębiorstw dających pracę robotnikowi.

Reforma ubezpieczeń społecznych i to reforma gruntowna jest niemniejszą koniecznością naszego życia ekonomicznego, jak reforma ustawodawstwa podatkowego.

Skutkiem tej jednostronnej polityki społecznej, ubezpieczalnie gromadzą ogromne fundusze, które leżą bezproduktywnie i zużywane bywają na bezcelowe i niepotrzebne wydatki luksusowe, na pogłębianie biurokratyzmu, zabijającego cel tych instytucyj. Dzięki temu biurokratyzmowi robotnik czy pracownik nie odnosi z tej krwawicy swojej i pracodawcy tych korzyści, których słusznie się domagać może. W Kasach Chorych leczenie jest coraz gorsze; zanim niezdolny do pracy lub bezrobotny otrzyma zapomogę lub pensję, popada w najskrajniejszą nędzę, lub umiera z głodu — sprzedaje co ma więcej wartościowego w domu, a nawet samo mieszkanie, jak to obecnie dzieje się w Warszawie i Łodzi.

Tymczasem dzięki nowemu obciążeniu przyszłość rzemiosła polskiego i tak już mocno z wszech stron zagrożona, staje się jeszcze gorszą i jeszcze mniej pewną. Zaradzić temu może między innemi reformami, także reforma ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeniowego.

Kredyty dla rzemiosła

Organizowany z inicjatywy p. ministra Przemysłu i Handlu w Warszawie pierwszy zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych z całej Polski, ma w programie swoim w szeregu spraw bardzo ważnych, projekt stworzenia wszechpolskiego Banku rzemieślniczego, celem zaspakajania potrzeb kredytowych rzemiosła, które tak bardzo dotkliwie ten brak odczuwa.

Myśl stworzenia takiej instytucji nie jest nową, gdyż przed sześciu laty wydział drobnego przemysłu i rzemiosł Ministerstwa Przemysłu i Handlu ocenił całą doniosłość organizacji zaopatrywania rzemiosł w surowiec, opartej na własnym kredycie. Wydział ten opracował nawet szczegółowo statut Banku spółek surowcowych. Zadaniem tego Banku miało być: kupno i sprzedaż na potrzeby rzemieślniczych spółek surowcowych — surowców, półfabrykatów, maszyn, narzędzi i towarów z polecenia i na rachunek osób trzecich oraz na rachunek własny. Dalej — finansowanie, organizowanie i nabywanie w powyższym celu przedsiębiorstw rzemieślniczych, oraz przemysłowych, handlowych i przewozowych.

W związku z realizacją powyższego celu — Bank miałby prawo w granicach sum rozporządzalnych wykonywać następujące operacje:

1. dyskonto i redyskonto weksli krajowych, zagranicznych i innych zobowiązań pieniężnych;
2. wydawanie pożyczek i otwieranie kredytu na termin określony, oraz w formie specjalnych i konto korentowych rachunków.

Wogóle statut przewidywał bardzo szeroki zakres działalności spółek surowcowych, między innemi zastaw maszyn i narzędzi, warsztatów rzemieślniczych i ich wyrobów oraz towarów, niepodlegających łatwemu zepsuciu, z zastrzeżeniem, ażeby towary te były złożone według uznania dyrekcji, w składach zabezpieczonych od ognia, oraz żeby były ubezpieczone na sumę conajmniej 10 proc. wyższą od pożyczki i na termin przynajmniej o miesiąc dłuższy od jej terminu. Przy tem polisy ubezpieczeniowe musiałyby być przechowane w Banku, komorne zaś za najem składu na towar musiałoby być zapłacone za czas przynajmniej o miesiąc dłuższy od terminu zastawu towaru.

Bank rzemieślniczych spółek surowcowych byłby spółką akcyjną z siedzibą w Warszawie, działalność zaś rozciągałaby się na całe państwo polskie. Nadto za zezwoleniem rządu, mógłby zakładać oddziały w kraju i zagranicą.

W chwili, kiedy opracowywano ten statut, nie było jeszcze tak podstawowych organizacyj, jak Izby Rzemieślnicze. Dziś przy ich współpracy, projekt Min. Przemysłu i Handlu można byłoby przystosować do obecnych potrzeb i nowej organizacji rzemiosł i łatwiej wprowadzić go w życie, niż przed sześciu laty. Jednocześnie wszakże należałoby, również przy łącznej pracy Izb Rzemieślniczych przystąpić do tworzenia spółek surowcowych i skorzystać z opracowanego również przez min. Przemysłu i Handlu projektu organizacji tych spółek. Jest to nieodzowny warunek nowej instytucji kredytowej dla rzemiosł.

Jak wiadomo, jedną z najważniejszych przyczyn ciężkiego położenia naszych rzemiosł jest brak taniego i dobrego surowca, na co w znacznej mierze wpływa brak dogodnego i taniego kredytu. Dlatego też cierpi na tem bardzo między innemi nasze garbarstwo i przemysł obuwniczy. Na to zjawisko właśnie przed kilku laty zwróciło uwagę Min. Przemysłu i Handlu i opracowało projekt organizacji spółek i hurtowni surowcowych, oraz statut „Banku rzemieślniczych spółek surowcowych".

Dziś ta sprawa jest znowu na dobie i wchodzi w fazę pomyślniejszą, bo z widokami na urzeczywistnienie tej niezmiernie ważnej i nieodzownej dla naszych rzemiosł organizacji.

Niezbędnym warunkiem organizacji spółek i hurtowni surowcowych jest stworzenie kredytu własnego, bez czego ani spółki, ani hurtownie nie miałyby podstaw istnienia. Cała jednak akcja, t. j, stworzenie spółek i instytucji kredytowej, wymagać będzie zupełnie ścisłej

orjentacji o stanie, potrzebach i liczebności rzemiosł w całej Polsce i tutaj właśnie na Izby Rzemieślnicze spada wielkie i poważne zadanie stworzenia podstaw do takiej orjentacji.

O ile wiemy, Izby Rzemieślnicze w całej Polsce oceniają należycie znaczenie statystyki i organizują ten dział podstawowej pracy. Nie zawsze jednak i nie wszędzie znajdują należyte zrozumienie tej sprawy wśród ogółu rzemieślników, a więc nie zawsze mogą liczyć na ich chętną i skuteczną współpracę, bez której niemożliwe jest zorganizowanie statystyki należytej.

Izby Rzemieślnicze muszą przeto wysilić całą swoją energję, ażeby pokonać wszelkie trudności w tej mierze. Dziś właśnie chwila tej pracy usilnej nadeszła i Izby Rzemieślnicze już przed zwołaniem zjazdu wszechpolskiego swych przedstawicieli muszą być należycie przygotowane.

Ulgi celne przy przywozie maszyn nie wyrabianych w Polsce

Ministerstwo Skarbu rozesłało w ub. miesiącu polecenie do urzędów celnych w sprawie stosowania ulg celnych przy przywozie maszyn niewyrabianych w kraju, w ciągu pół roku od dnia 22-go lipca 1930 r. tytułem próby na następujących zasadach:

„Pozwolenia na zastosowanie ulg celnych mają być wydawane dla wszelkich maszyn i aparatów niewyrabianych w Polsce, a pochodzącym z krajów, które zawarły z Polską traktaty handlowe. Niewyrabialność w kraju stwierdzona będzie na podstawie zaświadczeń polskiego związku przemysłowców metalowych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu".

W następujących wypadkach ulgi celne nie będą udzielane:

1. dla maszyn w przemysłach: cukierniczym, wyrobu czekolady, drożdżowniczym, browarniczym, w ryżowniach, fabrykach wódek i likierów, pralniach i farbiarniach mechanicznych, oraz na drobne maszyny mleczarskie,
2. gdy cło nie przenosi 15 proc. ad valorem;
3. w odniesieniu do maszyn używanych.

Co do udzielenia ulg celnych na maszyny, pochodzące z krajów, które nie zawarły z Polską traktatów handlowych, będą mogły być czynione wyjątki, o ile zostanie udowodnione w sposób niewątpliwy, że sprowadzenie tych maszyn z krajów nietraktatowych wpłynie na zwiększenie eksportu lub zmniejszenie importu artykułów, do wyrobu których zostały sprowadzone.

Tak samo będą mogły być czynione wyjątki od zasady nieudzielania ulgi celnej w wypadkach, gdy cło nie przenosi 15 proc. ad valorem, w szczególności w odniesieniu do zakładów o rzemieślniczym typie produkcji, lub zbliżonym do tego typu, jak np. w przemyśle konfekcyjnym, drobnym chemicznym itp.

Polecenie Min. Skarbu należy powitać z uznaniem. Zwłaszcza dla rzemiosła i drobnego przemysłu ma ono doniosłe znaczenie szczególnie obecnie, gdy rzemieślnik, na skutek ogólnej tendencji zniżkowej, zmuszony jest redukować koszty wytwórcze swych produktów, a co osięgnąć może jedynie przez jaknajdalej idące zmechanizowanie swego warsztatu. Przeprowadzenie niezbędnych inwestycyj, dzięki odpadnięciu wysokiego zazwyczaj cła na maszyny pomocnicze i narzędzia, kalkulować się będzie zatem niemal o połowę taniej.

Za nieuczciwą konkurencję grożą wysokie grzywny

Z dniem 27-go sierpnia br. wchodzi w życie nowe rozporządzenie wydane przez Min. przemysłu i handlu w porozumieziu z Min. sprawiedliwości zmieniające szereg postanowień ustawy z dnia 2 go sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Według postanowień rozporządzenia — przedsiębiorca ma prawo żądania, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdzierał się w jego klijentelę przez jakiekolwiek czynności, które mogą wywołać mylne mniemanie, że ofiarowane przez konkurenta towary, lub świadczenia, pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Przedsiębiorca, którego prawo naruszono, żądać może zaniechania czynu i usunięcia przyczyn, mogących wywołać pomyłki u odbiorców.

Jeżeli przedsiębiorca doznał już ubytku klijenteli, winien krzywdziciel wydać niesłuszne, jego kosztem osiągnięte wzbogacenie z 3 lat ostatnich, licząc od dnia, w którym skarga wpłynęła do sądu. Rozporządzenie przewiduje, że krzywdziciel przy udowodnionym mu złym zamiarze lub oczywistem niedbalstwie, winien wynagrodzić wszelką szkodę pokrzywdzonemu i dać mu zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy natury osobistej przez ogłoszenie wyroku lub przez odpowiednią deklarację publiczną. Ponadto w wypadku stwierdzenia złego zamiaru krzywdziciel płaci pokutne, o ile zadośćuczynienie nie zostaje osiągnięte przez skazanie karne.

Zamiast powyższych świadczeń majątkowych, pokrzywdzony może żądać ryczałtowej sumy pieniężnej

do 10.000 zł. Spory o roszczenia cywilno-prawne rozstrzygają sądy okręgowe, jako sądy handlowe. Sąd może wydać z urzędu lub na wniosek oskarżyciela publicznego zarządzenia na koszt skazanego, celem wyprowadzenia publiczności i odbiorców z błędu drogą ogłoszeń w dziennikach lub na lokalach przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 12.000 zł lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie kary łącznie dla tych, którzy dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobremi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzystają z tych tajemnic w celach konkurencyjnych lub udzielają ich innym. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, który wydaje jego tajemnice handlowe lub techniczne w celach konkurencyjnych lub w celu wyrządzenia szkody przedsiębiorcy. Wyżej podany wymiar kary, grozi również tym, którzy kierowników lub pełnomocników przedsiębiorstwa skłonią przez ofiarowanie, przyuczenie lub zapewnienie korzyści materjalnych do zawarcia umów kupna — sprzedaży lub dostarczenia towaru na warunkach korzystniejszych od zwykle praktykowanych. Za zawarcie takiej umowy grozi ten sam wymiar kary także kierownikom lub pełnomocnikom przedsiębiorstwa.

Bezpośrednie źródło zakupu cukru

Dla udowodnienia, że bezpośredni zakup towarów wprost od producenta zapewnia odbiorcy najwyższe korzyści, zbytecznem jest chyba rozwodzić się specjalnie. Każdy zakład gospodnio-restauracyjny, bądźto kawiarnia, restauracja, cukiernia czy hotel, jest poważniejszym konsumentem cukru i dlatego zakup tegoż produktu w drobnych ilościach wychodzi na niekorzyść przedsiębiorstwa i nie kalkuluje się. Niedogodnościom tym zaradzić można łatwo. Otóż wszystkim zwracamy uwagę i polecamy produkty Cukrowni w Gnieźnie, Grabski Jeschek i S-ka w Gnieźnie, która wytwarza i poleca ze swej własnej rafinerji: Kostkę rafinowaną, kostkę rafinowaną „Mocca“ do czarnej kawy, dalej kryształ rafinowany „Superior“ do przetworów owocowych, kryształ rafinowany „B“ do wyrobów cukierniczych, wreszcie puder rafinerski oraz kryształ zwykły. Zaznaczyć tu wypada, że zamiast cukru miałkiego, podawanie przy kawie i herbacie kostki „Mocca“ podnosi estetyczną formę obsługi gości i dlatego forma ta słusznie i coraz bardziej poczyna się rozpowszechniać, a w zakładach przedniejszych, już się zaprowadziła jako zwyczaj postępowy. Podawania przy kawie cukru w kostkach wymaga nietylko strona estetyczna obsługi, lecz dla uzyskanej zarazem oszczędności a więc ze strony ekonomicznej, leży to w interesie każdego właściciela zakładu gospodnio-restauracyjnego.

Zamówienia na wyszczególnione produkty Cukrowni w Gnieźnie przyjmuje Bank Cukrownictwa w Poznaniu i wszystkie jego oddziały.

„POL-EXPRES“

Firma Kubś i Gogołkiewicz w Poznaniu, Zaułek św. Wojciecha 2, od lat już dostosowała częściowo produkcję swoją do potrzeb naszego przemysłu gospodnio-restauracyjnego, by tem samem uniezależnić nas od dostaw zagranicy. Ważnym, na polu tem dokonanym krokiem, to wypuszczenie na rynek przed kilka laty maszyny do parzenia kawy pod nazwą „Pol-Expres“, która po dokonanych w międzyczasie ulepszeniach, stała się najnowszego typu sprzętem, niezbędnym w każdym przedsiębiorstwie gospodnio-restauracyjnem, gdzie kawę podaje się w większych ilościach. „Pol-Expres“ rdzennie polskiego fabrykatu, zaoszczędza według jednomyślnej opinji fachowców 40 proc. kawy i jest tańszą 25 proc. od maszyn importowanych z zagranicy. Placówka wskazana wytwarza również bemary do zakąsek ciepłych dla śniadalń. Wyroby swoje oddaje po cenach konkurencyjnych, przyznając prócz tego najdogodniejsze warunki regulacji, by najbardziej uprzystępnić sferom interesowanym nabycie tak pożytecznych i ekonomicznych sprzętów, zwiększających sprężystość i zdolność obsługi.

Komunikat
Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

Prasa zawodowa rzemieślnicza podała przed pewnym czasem wiadomość o zaprowadzeniu przez Izby Rzemieślnicze ulgowych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Wobec powyższego donosi Poznańska Izba Rzemieślnicza, że egzaminów takich nie przeprowadza. Egzaminy takie przewidziane są jedynie dla obszarów nowo utworzonych Izb Rzemieślniczych, na których to obszarach dotąd nie istniał ustawowy przymus składania egzaminów przed komisjami Izb Rzemieślniczych ani też nie było Izb samych. Na obszarach zaś Izb Rzemieślniczych w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach wszelkie sprawy rzemieślnicze były już ustawowo uregulowane niemiecką ustawą procederową, przeto zaprowadzenie egzaminów ulgowych dla obszarów ostatnio wymienionych Izb jest zbędne i nieprzewidziane.

Komunikaty
Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

W sprawie szkolnictwa dokształcającego.

Na posiedzeniu Komisji Oświatowej, postanowiono zwrócić uwagę sferom gospodarczym, na obowiązek posyłania uczniów, zatrudnionych w handlu i przemyśle do szkoły dokształcającej.

Wobec szybkiego rozwoju życia gospodarczego jest koniecznem, żeby uczniowie, terminujący w handlu i przemyśle wiadomości praktyczne, nabyte u swego pryncypała, uzupełnili wiadomościami teoretycznemi, które daje szkoła dokształcająca, a które są dla każdego, kto pracuje na niwie życia gospodarczego, nieodzowne.

Nauka w szkołach dokształcających rozpoczęła się. PP. pryncypałowie powinni z chwilą przyjęcia uczniów zgłaszać ich do szkoły dokształcającej, gdyż w razie odpowiedniej ilości uczniów z danej branży, dyrekcje szkół tworzyć będą klasy branżowe, w których uczniowie będą pobierali specjalnie wiadomości z zakresu swej branży. Utworzenie klas branżowych jest niemożliwe, jeżeli pryncypałowie, (co się bardzo często zdarza) zgłaszają uczniów nie z chwilą przyjęcia, lecz dopiero później. Krzywdzi to ucznia, który w ten sposób nie otrzyma całokształtu wykształcenia, a ponadto jest niewygodny dla szkoły, która nie może rozwinąć planowego programu. PP. pryncypałom powinno przecież o to chodzić, żeby uczniowie, którzy u nich odbywają naukę, osiągali odpowiednie rezultaty. Bez świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej, pryncypał nie może wydać uczniowi w myśl § 112 rozporządzenia Prezydenta o prawie przemysłowem swiadectwa z odbytej nauki. W dziale VI wymienionego rozporządzenia, zawarte są przepisy dot. szkolenia uczniów.

Na pryncypale ciąży również ustawowy obowiązek posyłania ucznia do szkoły dokształcającej, a zagrożone rygory są wysokie.

Przy tej sposobnoćci przypomina Izba Przemysłowo-Handlowa, że kontrąkt należy zawierać z uczniem na piśmie.

Rozkład jazdy ważniejszych pociągów towarow.

Ministerstwo Komunikacji wydało dla użytku sfer gospodarczych rozkład jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych, pospiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek wagonowych w najważniejszych komunikacjach międzynarodowych i połączeniach wewnętrznych. Rzeczowy rozkład jazdy, obejmujący połączenia prawie wszystkich państw europejskich (od Anglji i Francji po Rosję i Grecję) jest ważnym podręcznikiem informacyjnym dla handlu zagranicznego, — nie nakłada jednak na zarządy kolejowe, żadnych dalszych zobowiązań pod względem dotrzymania terminu dostawy, niż to przewidują odnośne regulaminy przewozowe. Rozkład jazdy jest do nabycia w dyrekcjach kolejowych.

Częściowe zmiany taryfy pocztowej

W Dzienniku Ustaw nr. 63, ogłoszono rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów. wprowadzające częściową zmianę taryfy pocztowej. W szczególności podwyższono kwotę przekazów pocztowych i telegraficznych oraz pobrań do kwoty 2.000 zł. Ponadto przyznano ulgową opłatę pocztową dla paczek z książkami nadawanemi przez firmy księgarskie w stosunku wzajemnym do zakładów naukowych oraz do osób prywatnych, tudzież zakłady naukowe w stosunku wzajemnym oraz w stosunku z firmami księgarskiemi.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 10 września 1930 r.

Obrót paczkowy z zagranicą

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że w związku z wejściem w życie postanowień kongresu pocztowego w Londynie w r. 1929, dopuszczone zostały przez pocztę polską z dniem 1 lipca br.

paczki do 20 kg do wszystkich krajów, które utrzymują obrót paczkowy do 20 kg. W najbliższych zaś miesiącach zostaną wprowadzone w obrocie z zagranicą:

a) paczki pocztowe, za które nadawca będzie mógł uiszczać opłaty celne i pocztowe,

b) paczki i listy za pobraniem.

W sprawie studjum Naukowej Organizacji

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu przypomina zainteresowanym, że z dniem 20 bm. upływa termin zgłoszenia udziału w studjum Naukowej Organizacji w Warszawie (Mokotowska 51—53). Rada Instytutu, doceniając potrzebę ropowszechnienia wiedzy teoretycznej i praktycznej o naukowej organizacji i przygotowanie odpowiednio wyszkolonych sił fachowych, postanowiła otworzyć specjalne Studjum dla osób, pragnących wykształcić się w tym kierunku.

Kursy te obejmować będą, poza wykładami, zajęcia seminaryjne i ćwiczenia praktyczne. Ponadto każdy słuchacz będzie obowiązany do przeprowadzenia samodzielnych studjów i badań na zadane tematy. Przy wyborze tematów brany będzie pod uwagę zakres praktyki samych studjujących, a to w celu, iżby studjujący mogli na konkretnych przykładach utrwalić i pogłębiać swą wiedzę.

Celem ułatwienia studjującym korzystania z kursu, bez uszczerbku dla ich pracy zawodowej, zajęcia obowiązkowe w Instytucie odbywać się pędą przeważnie w godzinach wieczorowych.

Program studjów i ćwiczeń, poza wspólną częścią ogólną, będzie ustalony dla każdego studjującego indywidualnie, zależnie od zawodu, w jakim pracuje lub jakiemu zamierza się poświęcić,

Ilość godzin zajęć obowiązkowych w Instytucie wynosić będzie 8—12 tygodniowo. Dla osób, mieszkających na prowincji, układany bedzie program zajęć specjalny, uwzględniający możliwość prowadzenia studjów w miejsu zamieszkania tak, że tylko dla przedyskutowania, skontrolowania prac dokonanych, uzupełnienia ćwiczeń praktycznych i otrzymania wskazówek do dalszej pracy, potrzebny będzie przyjazd co pewien czas na kilka dni do Warszawy.

Cały kurs trwać będzie od 12 do 18 miesięcy, zależnie od postępów studjującego. Słuchaczom, którzy wykażą dostateczne postępy w studjach, będą wydawane dyplomy z ukończenia Studjum.

Warunki przyjęcia są następujące:

Osoba, pragnąca zapisać się na powyższy kurs, winna złożyć swoje curriculum vitae. Od osób delegowanych przez przedsiębiorstwa lub instytucje, wymagane będzie złożenie odpowiedniego zaświadczenia.

Pierwszeństwo przysługiwać będzie osobom, które ukończyły wyższy zakład naukowy oraz osobom delegowanym przez instytucje publiczne lub zakłady przemysłowe.

Opłata za cały kurs wynosi zł 1.600. Kurs rozpoczyna się 1. X. br.

Nowa placówka wytwórcza produktów spożywczych w Warszawie

Stolica Państwa, staje się ośrodkiem coraz liczniejszych zakładów wytwórczo-handlowych wszelkich niemal dziedzin i branż. Nowym tego dowodem, jest uruchomienie przed mniejwięcej trzema miesiącami w Warszawie przy ul. Miodowej 19. Krajowej Przetwórni Środków Spożywczych pod nazwą „VITAMOZA". Kierownictwo i produkcja tej nowej placówki spoczywają w rękach doświadczonych fachowców-specjalistów i dawniejszych współpracowników powszechnie znanej firmy Dr. August Oetker w Gdańsku-Oliwie, co najlepszem jest zapewnieniem, że wyroby „VITAMOZA", stoją na wyżynie produktów jakościowych. Poparcie twierdzenia tego znajdujemy zresztą w rzeczowym dowodzie niezmiernie szybkiego rozpowszechnienia się tych wyrobów, które dostarczane na rynek wewnętrzny pod nazwą „VITAMOZA", zyskują z każdym miesiącem na popularności we wszystkich dzielnicach kraju. Czołowymi artykułami, wytwarzanemi przez warszawską fabrykę „VITAMOZA" są: proszek do pieczenia, cukier waniljowy, proszek budyniowy o waniljowym, migdałowym, żórawinowym, cytrynowym, malinowym, poziomkowym smaku oraz z owoców mieszanych (Tutti—Frutti) i czekoladowy, dalej najróżniejsze leguminy, proszki na sosy, galaretki o różnych smakach owocowych, olejki do ciast i wyrobów cukrowych, kwasek cytrynowy i proszek do lodów. Na uwagę zasługują również: „Vitamoza" najdelikatniejsza mączka odżywcza w opakowaniach po 225 gr. Barszcz czerwony i biały w opakowaniu po 45 gramów.

PP. kupcom interesującym się sprzedażą wymienionych artykułów, wysyla firma „VITAMOZA" szczegółowy cennik, przyczem zaznaczamy, że oddaje ona produkty swoje po cenach konkurencyjnych i na warunkach dogodnych.

RZECZY CIEKAWE

Międzynarodowa Wystawa Skóry w Berlinie

Największy na świecie międzynarodowy pokaz skóry i produktów wszelkich związanych ze skórą przemysłów odbędzie się w Berlinie w czasie od 18 do 21 b. m. Równocześnie i łącznie z pokazem tym otwarty zostanie doroczny przegląd modniarski „SKÓRA i MODA", który trwać będzie do 5-go października. Niemniej

jak 1000 wystawców z 16-tu krajów, pomiędzy tem z Polski, uczyniło niezwykły wysiłek, by stworzyć pokaz, ktory obejmuje literalnie wszystko, co z pojęciem skóry ma jakąkolwiek styczność. Ponieważ niema na świecie gałęzi przemysłu, która mogłaby obyć się zupełnie bez skóry, ponieważ skóra, wyroby i przetwory skórzane w tysiącznych swych odmianach, przeniknęły do wszystkich dziedzin życia i interesują dziś w równej mierze modę i sport, jak handel, przemysł, rzemiosło, przedsiębiorstwa rozrywkowe, a nawet sztukę i naukę, więc też zainteresowanie ogólne tą **Międzynarodową Wystawą Skóry** jest niebywałe. Na wystawie zorganizowano również bardzo ciekawy pokaz **„Sztuki Skórzanej“**. Są tam zgromadzone arcydzieła sztuki ornamentacyjnej i artystycznych wyrobów skórzanych z muzeów w Offenbach n. M., Florencji, Paryżu, Amsterdamie, Wiedniu, Zurychu, Leodjum itd. Znaleźć można także polskie motywy zdobnicze.

Redaktor odpowiedzialny Piotrowski Jan. Wydawnictwo i druk Piotrowskiego Jana, Poznań, Kraszewskiego 12. Telefon 61-82